

# GAZETA

# 10 GR. DZIEN! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Nowa pożyczka dla Polski Sensacyjne doniesienie holenderskiego pisma

BERLIN, 17.5. Organ finansjery holenderskiej „Allgemeine Handelsblad” donosi, że holenderska grupa finansowa stojąca za bankiem „Co. Generale de Pres Pontier” w Amsterdamie, w którym znaczne udziały posiada również Ivar Kreuger, u-

czestniczyć będzie w udzieleniu Polsce pożyczki, o którą zadowalającymi wynikami rokował w Sztokholmie minister Matuszewski.

## Apetyty niemieckie rosną Smieszne żądania zwrotu kolonii

BERLIN, 17.5. — W berlińskim towarzystwie kolonialnym wygłosił b. gubernator kolonii niemieckich w Afryce, a obecnie poseł Reichstagu, dr. Schnell znamiennej mowę na temat polityki zagranicznej Niemiec.

Szczególny nacisk położył on na wysunięcie przez Niemcy żądania w kierunku odzyskania utraconych po wojnie kolonii.

Odzyskanie kolonii, to jest nowego dopływu surowców i nowych możliwości dla emigracji nadmiaru ludności, jest dziś dla Niemiec kwestią życia.

## „Is” lotnictwa szwedzkiego zginął w katastrofie

STOKHOLM, 17.5. — Na lotnisku w Westeros wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padł jeden z najwybitniejszych lotników szwedzkich — Svensson.

Lotnik ten brał udział w akcji ratunkowej celem uwolnienia Noblego.

## Zderzenie dwu parowców

RYGA, 17.5. Wczoraj wieczorem niedaleko Nowogrodu zderzyły się na rzece dwa parowce. Skutki zderzenia były katastrofalne. Ciężko uszkodzony statek „Smielny” w okamgnieniu pograżył się w wodzie. Z pośród jadących na pokładzie statku żołnierzy 15 utonęło. Pozatem zginęło dwu ludzi załogi. Kapitana zatopionego statku G. P. U. natychmiast aresztowało.

## Wykrycie transportu 800 kg. opium

ANTWERPJA, 17.5. — Policja tutejsza wykryła na jednym ze statków 800 klg. opium, zadeklarowanego jako suszone owoce.

Transport ten pochodził ze Stambułu i przez Holandję przesyłany był do Paryża.

## Dwa lata w więzieniu za spowodowanie katastrofy

GDYNIA, 17.5. Sad okręgowy skazał dziś maszyniste Stanisła wa Zielińskiego na 2 lata więzienia za spowodowanie katastrofy kolejowej w Gdyni dn. 19 stycznia r. b. W katastrofie tej zginęło 5 osób. Wyrok zapadł mimo przychylniej dla oskarżonego opinii ekspertów o wadach sygnalizacji.

## Aresztowania komunistów w Hiszpanji

MADRYT, 17.5. — Policja aresztowała bardzo wielu agitatorów komunistycznych.

Udało się jej wtargnąć do lokalu, gdzie odbywało się posiedzenie egzekutywy partji komunistycznej. Zastano 17 przywódców komunistycznych, których aresztowano.

## Bolszewickie złoto na agitację wywrotową w Hiszpanji

LONDYN, 17.5. — „Morning Post” podaje, iż posiada informacje ze źródeł wiarygodnych o przestaniu przez rząd sowiecki znacznej sumy pieniędzy do Hiszpanji celem zasilenia funduszu akcji komunistycznej w Hiszpanji.

## Strajk 125.000 włóknarzy we Francji z powodu dążenia przemysłowców do niższej płacy

ROUBAIX, 17.5. Konsorcjum właścicieli fabryk włókienniczych postanowiło cofnąć premję obecności, wypłacaną pracownikom na zasadzie umowy. Wysokość premji sięgała 3 do 4 proc. wynagrodzeń. Decyzja ta jest pierwszym zarządzeniem, zmierzającym do zmniejszenia wynagrodzeń.

Syndykaty wchodzące w skład generalnej konfederacji pracy odrzuciły jednogłośnie nowe propozycje pracodawców i uchwały rozpocząć w dniu

jutrzejszym strajk. Obejmie on 125.000 pracowników.

## Wykrycie klubu samobójców

Policja nowojorska na tropie zbrodniczej organizacji

NOWY JORK, 17.5. — Policja nowojorska wpadła na trop licznego klubu samobójców.

Nicią przewodnią były badania zagadkowej śmierci niejakiego Edwarda Szwarca, który zginął gwałtowną śmiercią z rąk obcych, przyczem jednak

niewątpliwie przez niego samego zostały przygotowane papiery co do śmierci samobójczej.

Z zeznań jego siostry wynika, że był on jednym z trzydziestu założycieli klubu samobójców. Klub ten miał podtrzymywać chęci samobójcze swych członków, przyczem obowiązkiem każdego członka było pomaganie mniej odważnym kolegom w przeniesieniu się na drugi świat.

Policja przypuszcza, że właśnie Szwarz nie mając odwagi popełnienia samobójstwa został zabity przez kolegów klubowych.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wiele tajemniczych samobójstw i morderstw, jakich widownią był w ostatnich czasach Nowy Jork — było dziełem Klubu samobójców.

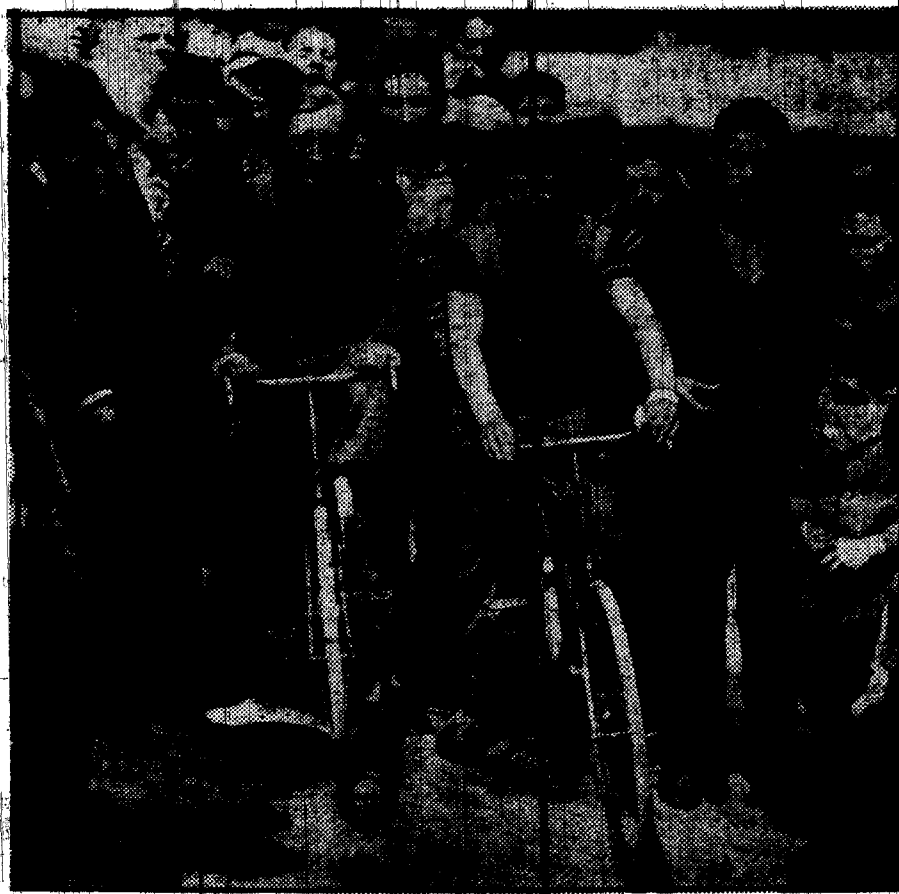
## Samobójstwo kierownika szkoły

KATOWICE, 17.5. Wczoraj wieczorem w kancelarii szkoły męskiej w Chropaczewie, znaleziono w kałuży krwi zwłoki kierownika tej szkoły, Bernarda Kensboka, który popełnił samobójstwo.

Przyczyną tego rozpaczliwego kroku był silny rozstrój nerwowy, na który zmarły uskarżał się od dłuższego już czasu. Władze śledcze przeprowadzają dochodzenia.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie, bowiem Kensbok brał żywy udział w pracy społecznej i cieszył się ogólnym szacunkiem.

## Święto sportu kolarskiego w Warszawie



W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie turniej kolarski „Expressu Porannego”, o którym donosimy na str. 2. Zdjęcie nasze przedstawia zwycięzców 15-ki konkursowego kolarskiego biegu ulicznego: Kiebasę i Matczaka.

# Głodny żołądek domaga się swych praw

## Wielka manifestacja rzesz urzędniczych przeciw obniżce płac

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie wiec pracowników państwowych i samorządowych, zwolany przez Centralny Komitet Porozumiewawczy i Związki Zawodowe.

Wiec odbył się pod hasłem **walki ze zniżką płac.**

Obrzymi amfiteatr Cyrku przy ul. Ordynackiej wypełnił zebrani w liczbie 2-ich tysięcy urzędnicy.

Zagał wiec prezes Związku Maszynistów Kolejowych, p. Borkowski. Po nim przemawiali kolejno pp.: Raabe, prezes Centr. Kom. Por., Krókowski, sekretarz gen. Związków Samorządowych, Maxamin, wiceprezes Związku Zawodow. Kolejarzy, Haupa, radny miejski i sekretarz Związku pracowników użyteczności miejskiej.

Mówcy podkreślili **niebezpieczeństwo uposażenia pracowników**, zastój w przemyśle i handlu i ostateczne ograniczenie konsumpcji wewnętrznej.

Wedle poszczególnych porównań danych statystycznych, oficjalne obniżenie płac o 15-cie procent, z

uwagi na wzrost kosztów utrzymania, odjęcie szeregu renumeracji, trzynastej pensji i t. p. — wyraża się naprawdę

**zmniejszeniem budżetu rodziny urzędniczej o jedną trzecią.**

Niektórzy mówcy akcentowali w bardzo mocny sposób

**beznadziejną sytuację**

obrzymiej rzeszy urzędniczej. Jesteśmy dobrymi obywatelami Pań-

stwa. Na każdy apel w sprawie dobra narodu i państwa masy urzędnicze stawały **hjalnie i ofiarne.**

Czyż w interesie Rządu leży, by te raz zamiast serca i sumienia musiał przemówić głodny żołądek?

Każde przemówienie witano hucznymi oklaskami. Jedynym niemiłym zgrzytem w poważnym nastroju zebranych, był

wybrzyk komunisty, posła Burzyńskiego,

który po nieudanych próbach wywołania zamętu, wykrzykując komunistyczne hasła, rozrzucił ulotki o treści antypaństwowej. Niefortunnego mściciela musiała policja

**wyrwać z rąk oburzonych wiecówników,**

którzy chcieli dokonać nad nim samosądu.

Po przemówieniach uchwalono jednogłośnie rezolucję:

Zebrani urzędnicy państwowi i samorządowi wypowiadają się stanowczo przeciw waleniemu całego ciężaru deficytu budżetowego

na masy pracujące i żądają całkowitej obniżki płac. Stwierdzają, że płace pracownicze w ostatnich latach

**nie zostały dostosowane**

nawet do oficjalnych wskaźników kosztów utrzymania. W zakończeniu zgromadzenia wzywają wszystkie związki na terenie Rzeczypospolitej do solidarnej akcji.

## Strajk w Szwecji ma spokojny przebieg

SZTOKHOLM, 17.5. — W okolicach północnych Szwecji, gdzie w czwartek doszło do rozruchów, panuje całkowity spokój.

Zgodnie z życzeniami, wypowiedzianymi przez strajkujących, oddziały wojskowe, które zawezwane zostały celem zapewnienia porządku, skierowano zpowrotem do ich stałych garnizonów.

Odjazd wojsk odbył się bez żadnych incydentów. Powrót do pracy po 24-godzinny strajku protestacyjnym nastąpi prawdopodobnie dopiero w poniedziałek.

Przewiduje się jednak, iż pewna część robotników strajkować będzie nadal, celem wywarcia na pracodawców nacisku w przedłużającym się zatargu o płace, który stał się źródłem zamieszek.

## Nikaragua walczy o wolność

WASZYNGTON, 17.5. — Rewolucjoniści w Nebara już rozwinieli na nowo swą działalność, a nawet w wielu miejscach przeszli do generalnej ofensywy.

W głębi kraju wrą zaczęte walki między rewolucjonistami, a wojskami rządowymi.

Garnizon miasta Palacaguine po dłuższych walkach zdołał odprzeć powstańców, a nawet przeszedł do kontrataku. Wojska rewolucyjne poniosły straty.

## Krwawy spór wśród cyganów

KRAKÓW, 17.5. W lesie pod Chrzanowem doszło do zatargu między dwoma bandami cygańskimi, na ile wyboru miejsca pod obozowisko. W czasie sprzeczki zwierzchnik jednego obozu, Adolf Hau strzelił do wodza drugiego obozu, Adama Kwiatkowskiego, poczem hukoma uderzeniami siekiery dobija go.

## Turniej kolarski „Expressu Porannego“

### Ustalenie nowego rekordu szosy

W dniu wczorajszym odbyła się w Warszawie jedna z największych imprez sportowych — doroczny bieg kolarski „Expressu Porannego“. Bieg ten przyniósł między innymi nowe zdobycze sportu polskiego, nowy rekord trasy.

Triumfátorem jest Targoński z Legii, który przebył trasę 105 km.

w czasie 3 godz. 13 min. 45 sek., lepszym od zeszłorocznego rekordu Oleckiego o 43 sekundy.

Szczegółowe wyniki zawodów podajemy w naszym dodatku sportowym. Zawody stwierdziły, że posiadamy jeźdźców o klasie, której nie powstydziliby się zagranicą.

## Z dni grozy w Hiszpanji

### Spokojni przejeździ wzięci za podpalaczy klasztorów

MADRYT, 17.5. — Jak donoszą z Santa Fe, kilku osobników usiłowało podpalić jeden z klasztorów żeńskich. Po energicznej wymianie strzałów z policją, podpalacze zbiegli samochodem, który ich przywziął do klasztoru.

Wieżniacy okłiczni, na widok pędzącego szybko samochodu, w przypuszczeniu, że wiezie złoczyńców, usiłowali go zatrzymać. Wóz jednak zwiększył szybkość, przejechał 4 osoby, z których dwie zmarły na

miejscu, poczem rozbił się o przydrożne drzewo.

Jak się okazało, zaszła tragiczna pomyłka, bowiem ściganym autombilem jechał nie podpalacz, lecz dyrektor miejscowej gorzelnii w towarzystwie żony i córki.

Usiłował on zbiec przed wieśniakami, przypuszczając, że chcą oni poprostu napaść na jadących. Pościg za zbiegłymi podpalaczami trwa.

## Polak delegatem Ameryki

### na 2 międzynarodowe kongresy

WASZYNGTON, 17.5. Prezydent Hoover mianował Franciszka Fronczaka, komisarza sanitarnego miasta Buffalo, przedstawicielem St. Zjednoczonych na 6-ym międzynarodowym kon-

gresie lekarskim w Brukseli.

Zjazd w Hadze obradować będzie od 14-go do 19-go czerwca b. r., a kongres w Brukseli od 20 do 24 czerwca.

## Austrjacko-niemiecka unja celna przed trybunałem haskim

GENEWA, 17.5. Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady rozprawiana będzie m. in. sprawa dotycząca projektu unji celnej austriacko-niemieckiej.

Delegat francuski złoży wczorajczy memoriał o stanowisku francuskim.

Przewidują, że zagadnienie to będzie odesłane do Trybunału międzynarodowego w Hadze, który miałby orzec, czy istniejące

zobowiązania międzynarodowe dopuszczają do zawarcia tej unji.

## Spadek

### niemieckiego wywozu

BERLIN, 17.5. — Ogłoszono dane cyfrowe dotyczące bilansu handlu zagranicznego Niemiec za miesiąc kwiecień.

Charakterystyczne jest obniżenie się wywozu Niemiec, które eksportowały w kwietniu o 96 milionów mniej, niż w poprzednim miesiącu.

## Hasła rozbrojenia w Japonji

TOKJO, 17.5. — Przywódcy stronnictwa rządowego w parlamencie zamierzają zwrócić się do rządu z zaleceniem zmniejszenia stanu liczebnego armji o 3 dywizje, skasowanie szeregu instytucji wojskowych i połączenia pewnej liczby szkół wojskowych.

## Próba porozumienia polsko-litewskiego

GENEWA, 17.5. Rozpoczęły się w Genewie rozmowy polsko-litewskie między delegatem polskim p. Szumiakowskim a delegatem litewskim p. Klimsem.

W rozmowach tych strona litewska podtrzymywała dotychczasowy swój punkt widzenia, którego delegacja polska przyjąć nie mogła. Natomiast Litwini odrzucili projekt uregulowania ewentualnej możliwości incydentów na rzecznych odcinkach granicznych.

W tych warunkach dalsze pertraktacje Polski z Litwą nie mają widoków na dojście do jakiegokolwiek pozytywnego wyniku.

## Dzień

### niezbyt pomyslny

Już rano możemy być narażeni na zwody, podstęp, lub sytuacje niejasne. Później sytuacja ulega poprawie, a w godzinach popołudniowych zaznaczy się większa ruchliwość umysłowa i chęć zmian.

W zakresie pracy umysłowej, interesów handlowych i dokumentów może nam dzień dzisiejszy przynieść pewne korzyści.

Popołudniu zaznaczy się gorza pasja, która trwać będzie do późnego wieczora.



PAWEŁ BONDY

# Tragiczne spotkanie

Pociąg pędzący tykał nerwowo przestrzeń.

Słupy telegraficzne magaly w oknach „expressu” i zapadały się w dal, a długie ich cienie przemykały szybko przez przedziały wagonów.

W jednym z przedziałów siedziały dwie panie. Jedna z nich, starsza, była zupełnie czarno ubrana, druga była jasna blondynka w angielskim kostiumie podróżnym.

Pani w żalobie siedziała sztywno, oparta o poduszki przedziału, młoda blondynka rozłożyła się wygodnie, podpierała głowę ręką i spoglądała w zamyśleniu na przesuwały się przed jej oczyma krajobraz.

Pani w żalobie wsiadła do pociągu dopiero na ostatniej stacji, to też między kobietami panowało jeszcze milczenie. Nie trwało to jednak długo.

— Cudowna jazda! — odezwała się pierwsza, młoda, przystojna, blondynka. — Ile razy tedy przejeżdżam, z prawdziwą rozkoszą obserwuję krajobraz.

— Czy często jeździ pani tą linją? — zapytała pani w żalobie.

— Dwa razy do roku. Spędzam mój urlop zawsze we Włoszech i wówczas tedy przejeżdżam.

Pociąg zatrzymał się na stacji. Pani w żalobie poczęła wyglądać przez okno, podczas, gdy młoda blondynka przeciągnęła się ruchem kota i ziewnęła znużona.

Naraz usłyszała nazwę stacji, wymienianą przez kogoś, przechodzącego obok wagonów pociągu.

Blondynka zerwała się, jakby tknięta prądem elektrycznym i nie zważając na to, że dawano już sygnały do odjazdu — wybiegła z przedziału, ukazała się na stopniach wagonu zdumionym oczom pani w czerni, przebiegła kilka kro-

ków po ziemi, poczem wskoczyła z powrotem do pociągu, który ruszał już wolno ze stacji.

— Co znaczyło to dziwne zachowanie pani? — zapytała jej towarzysząca podróżna, gdy piękna blondynka wróciła do przedziału.

— Musiałabym pani opowiedzieć długą historję, by można to było zrozumieć! — odpowiedziała zapytana i poczęła pudrować zaróżowioną twarzyczkę. — Ostatecznie jednak — dodała po namyśle — mogę to pani opowiedzieć! To tak, jakbyśmy czytały wspólnie jakąś nowelę, lub modny „magazyn”.

— Niech pani opowiada, słucham z uwagą! — ożywiła się kobieta w żalobie.

— A więc proszę posłuchać! Wskoczyłam na tej stacji, by dotknąć stopami tej ziemi, która przyniosła mi przed trzema laty bardzo interesujące przeżycie, przygodę, której po dziś dzień nie mogę zapomnieć i której nie zapomnę nigdy...

Poprzednich lat, pociąg pędzący, którym jedziemy, zatrzymał się na tej stacji nie cztery minuty, jak obecnie, lecz tylko dwieście minut. Obecnie zmieniony został rozkład jazdy i postój skrócony.

Przed trzema laty, jechałam jak teraz na urlop i na tej właśnie stacji wysiadłam, by udać się do bufetu i napić się szklankę oranżady...

Wracałam właśnie do mego przedziału, gdy nagle podszedł do mnie

bardzo przystojny i wytworny mężczyzna i uchyłając kapelusza zapytał, czy pozwolę mu zająć miejsce w moim przedziale.

Byłam w najwyższym stopniu zdziwiona tem pytaniem, jak również zmieszana zaczepką. Nieznajomy pan wziął to za moją zgodę i wsiadł wraz ze mną do zajmowanego przeze mnie przedziału.

Gdy tylko pociąg ruszył, pan ów przedstawił mi się i rozpoczął ze mną rozmowę. Okazał się bardzo miłym towarzyszem podróży. Był to kupiec, który w interesach swoich zwiedził wiele świata, był w Brazylii, w Indjach i gdzieś tam jeszcze...

Już po upływie godziny byliśmy w najbliższej przyjaźni.

Dojechalśmy razem do Wenecji, gdzie postanowiłam zatrzymać się przez dni kilka.

Znajomy mój czuł się w Wenecji, jak u siebie w domu. Umieścił mnie w hotelu, zajął się memi rzeczami, wreszcie prosił mnie, bym wspólnie z nim spożyła kolację...

Zgodziłam się chętnie, poczem użyliśmy przejażdżki gondolą.

Gdy odwiózł mnie do hotelu i gdy podawałam mu rękę na pożegnanie uśmiechnął się:

— Mieszkam w tym samym hotelu! — odparł...

Piękna blondynka przerwała opowiadanie.

— I cóż stało się potem? — zapytała czarno ubrana pani.

— Potem... Spędziłam najrozkosz-

niejszą noc mego życia... Rozstał się na drugi dzień rano... On musiał jechać dalej, ja pozostałam w Wenecji...

— I nie widziała go pani odtąd? — Niestety, nie! Pisywał do mnie często, ostatni list dostałam z Wiednia przed trzema miesiącami...

Blondynka unmkła i zauważyła ze zdziwieniem, że w oczach jej towarzyszącej podróży na wspomnienie Wiednia pojawiły się łzy.

— Co pani się stało? — zaniepokoiła się.

— Nic, zupełnie nic... Jestem tak strasznie wrażliwa i nerwowa... Przed miesiącem pochowałam w Wiedniu męża... nie mogę przeboleć tej straty.

Pani w żalobie rozplakała się.

— Proszę się uspokoić! — prosiła blondynka. — Dam pani kieliszek koniaku, to pani dobrze zrobi...

Sięgnęła do małej walizki, ale gdy wymowywała butelkę z koniakiem, z walizki wypadła książka na podłogę wagonu.

Pani w żalobie podniosła tę książkę i wzrok jej padł na stronę tytułową, gdzie męskim pismem nakreślona była dedykacja.

— Skąd pani ma tę książkę? — zapytała nagle blondynka.

— Ach, to jest jedyna pamiątka po owym mężczyźnie, o którym pani opowiadałam.

Tamta spojrzała na nią badawczo i długo.

— To jest pismo mego męża, który, jak pani mówiłam, zmarł przed miesiącem. Nie otrzyma już pani więcej listów od niego.

Blondynka odwróciła twarz, pokrytą nagłą białością i wpatrzyła się w widnokrąg, na którym gasty zorze zachodu.

W przedziale zapanowało milczenie i trwało długo...

## Czytajcie Przegląd Sportowy Cena 30 groszy

### Każdy ma prawo głosu NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

NIE MA RADY.

TRZEBA SIĘ ZENIĆ.

Mam lat 22. Przed dziesięciu laty umarła mi mama. Ojciec ożenił się powtórnie i przestał się opiekować mną. Zaopiekowała się mną ciocia, nauczyła mnie fachu, który jednak przy obecnej modzie już prawie upadł.

Mając lat 18 poznałam pewnego młodzieńca, rzemieślnika, imieniem Józef, który obiecał zająć się moim losem a nawet poślubić i pokochałam go bardzo, a że byłam niedoświadczona i pozostawiona bez opieki zaufałam mu w zupełności. Wykorzystał moją łatwowierność, kiedy zaś oświadczyłam mu, że zostanę matką, wówczas zobojętniał dla mnie. Urodził się chłopak duży i zdrowy, liczy już 8 mies.

Ciocia wyrzekła się mnie, a ukochany na moje wzmianki o ślubie dał wykretnę odpowiedź.

Przekonawszy się, że moje

najgorętsze uczucia zostały zdeptane, postanowiłam zerwać z nim zupełnie, licząc na to, że czas przyniesie ukojenie, lecz niestety, zarabiam tak mało, że ani pomyśleć nie mogę, abym mogła utrzymać dziecko.

Przeto zmuszona jestem zwracać się do ojca mego dziecka o pomoc pieniężną, której on nie odmawia, ale zato uważa mnie za swoją własność i kiedy spotkał mnie w towarzystwie pewnego znajomego, zrobił mi straszną awanturę na ulicy.

Proszę Pana Redaktora o radę, jak mam postąpić.

Alicja H.

Panie Józefie i co Pan na to? Prawdziwy mężczyzna w ten sposób nie postępuje! Jakiś? Obiecywał Pan złote góry, a kiedy został Pan ojcem ślicznego, chłopca, odwrócił Pan chorąjówkę i kawalera Pan udaje?

Czyż nie żal Panu biednej kobieciny, by się tak męczyła! Czy nie ma Pan litości nad swoim synkiem?

Przecież to biedactwo nie prosiło Pana o życie. A teraz jak trzeba dać pieniędzy na mleczko „papu” to taty mama?!

Rozumiem, że denerwuje Pana widok matki Pańskiego dziecka, w towarzystwie obcego mężczyzny. Ale w tym stanie rzeczy nie wolno Panu puścić pary z ust.

A tak łatwo zdobyć pełnię praw małżeńskich i ojcowskich, — wystarczy się ożenić z tą dobrą, pracowitą i jak widać z listu inteligentną osobą. Po ślubie będzie Pan mógł prawnie zrobić na ulicy nie taką jeszcze awanturę. Ale nie będzie potrzeby, bo p. Alicja to materiał na najwierniejszą żonę.

Zatem proszę ją przeprosić i wyznaczyć datę ślubu, gdyż w przeciwnym razie będę zmuszona namawiać Pańska narzeczoną do wytoczenia Panu procesu o alimenty. A proces taki to duży koszt i wielki wstyd. — To sprawa między złym ojcem i biednym dzieckiem, o tyżkę strawy.

MALARZ, FRYZZJER I ONA.

Pan Karol L. fryzjer z Warszawy ma nielada kłopot: pokochał i został pokochany, przez

interesującą niewiastę, która jednak nie jest wolna. Uzurpuje sobie jakieś prawa do niej, pewien artysta malarz, człowiek zawzięty i nerwowy, który w „razie czego” może pozbawić życia zakochanego Karola oraz jego ukochaną.

Ona ma dość „artystycznej miłości” — chce rzucić malarza, nauczyć się ondulacji i gdzieś daleko od Warszawy pedzić żywot przy boku p. Karola, który jednak ma wątpliwości czy nie zabraknie jej odwagi do zerwania z groźnym plastykiem.

Wtedy fryzjer mógłby zostać w prowincjonalnym miasteczku na koszu, ze zranionym w dodatku sercem. Co robić? Pan Karol aż się rozchorował z nerwowości.

— Panie Karolu, położenie jest istotnie niewyrażne. Z artystami nigdy nic nie wiadomo. Taki malarz może narzeczoną zwolnić ze słowa, bardzo łatwo — najwyżej się upije z kolegami. Może też narobić nielada bigosu. Najlepiej byłoby otwarcie, po męsku, rozmówić się z nim osobiście. To jest jedyna droga, którą może Pan pójść. Każde inne rozwiązanie jest stokroć niebezpieczniejsze.

## Modnisię japońskie



Wiedzą tylko europejskie parasolki, tem niemniej przeważnie zachowują swój tradycyjny starojapoński strój „Kimono”.

## Młode miasto



Wspaniała ulica miasta Los Angeles w Kaliforniji obchodzącego obecnie 150-ą rocznicę istnienia.

## Szczyt luksusu okret „Empress of Britain”

Najzbytkowniejszym okretem pasażerskim świata jest parowiec „Empress of Britain”, własność linii Canadian Pacific, który odbedzie

swą pierwszą podróż przez Atlantyk w końcu bieżącego miesiąca.

Szybkość tego okretu wynosić będzie 24 węzłów na godzinę.

Dla dzieci urządzona jest w

każdej klasie wspólna sala, obficie zaopatrzona w najpiękniejsze zabawki.

Na uwagę zasługuje urządzenie trzeciej klasy, które pod względem komfortu niemal nie ustępuje klasie pierwszej, tylko jest skromniejsze.

Pasażerowie trzeciej klasy tego okretu zatem będą korzystali ze wszystkich możliwych wygod i irdogodnień.

## W ofierze bogom zabijał setki niewolników

W miejscowości Kumassi w kraju Aszantów umarli były król i samowładca tego plemienia, Prempeh zdetronizowany przez Anglików za to, że corocznie zabijał setki niewolników w ofierze bogom.

Gdy w r. 1895 ekspedycja angielska dotarła do Kumassi, na głównym placu tej miejscowości leżał

stos ciał bezgłowych

pomordowanych ofiar a obok stał olbrzymi miedzany kocioł napel-niony krwią ludzką.

Kocioł ten musiał być raz do roku wypełniony po brzegi, na co potrzeba było krwi setek ludzi.

Prempeh został

natychmiast zdetronizowany.

a ponieważ nie chciał się zrzec przywileju mordowania niewolników, zesłano go na wyspy Seyczelle, gdzie przebył 30 lat.

Tymczasem wiele się zmieniło w kraju Aszantów. I tu docierać zaczęła cywilizacja, i tu trafili

ludzie, co głosili Słowo Boże.

Obecnie najstarszy syn jego byłej królewskiej mości Prempeha jest kapłanem i szerzy wiarę chrześcijańską wśród swoich ziomeków.

Ofiary z ludzi posyłz w zapomnienie, kocioł wywieziono do muzeum londyńskiego a święty tron królewski, który długo przechowywany był w ukryciu zanim odnalazły go władze angielskie, obecnie służy tylko do zupełnie

niewinnych i bezkrwawych uroczystości.

Po 30 latach wygnania wrócił do ojczyzny Prempeh i zaledwie mógł ją poznać. Ale i on zmieniony był gruntownie.

Nikt nie powiedziałby, że ten ubrany po europejsku, władający biegle językiem angielskim,

czarny dżentelmen

kiedyś osobiście celebrował krwawe ofiary z ludzi.

Przywrócony w r. 1926 do częściowej władzy, panował Prempeh spokojnie jeszcze przez 5 lat, aż zabrała go śmierć i powiodła szlakiem pozabijanych przez niego ludzi.

## Wiosna na plaży



Natłoczone wybrzeże berlińskiego kąpieliska

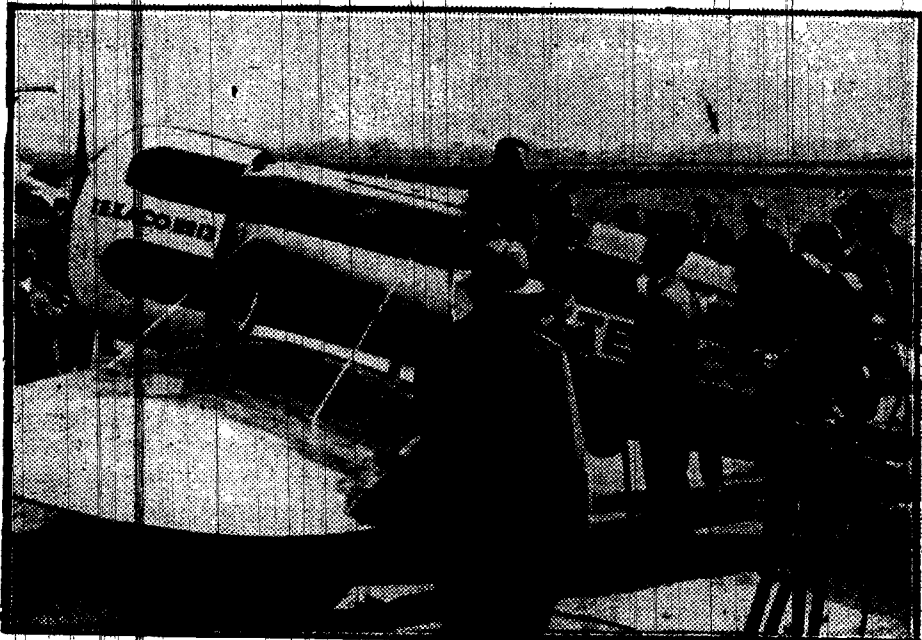


## Poufna rozmowa monarchów



Król Karol rumuński (z prawej) i Aleksander jugosłowiański na jachcie króla Karola na Dunaju wiodą poufną rozmowę.

## Świetny rekord lotniczy



Lotnik amerykański kpt. Hawke przeleciał dystans Londyn — Berlin w 2 g. 55 minut. Na zdjęciu: powitanie dzielnego pilota na polu lotniczym Tempelhof pod Berlinem.

## Brat króla Borysa zarecza się z córką w. księcia Cyryla

Pretendent do tronu rosyjskiego, Wielki książę Cyryl, mieszkający stale w Paryżu,

wyjechał do Bawarii, gdzie bawi na zamku Koburg. Podróż tę łączy z pogłoskami o zamierzonym małżeństwie córki jego, Kiry Cyrylowny z księciem Cyrylem bułgarskim, bratem króla Borysa.

Księżniczka Kira, która kiedyś miała być zareczona z samym królem Borysem, ma lat 22, jej narzeczony zaś 35.

Do małżeństwa tego **wielką wagę** ze względu na stosunki, jakie niegdyś łączyły Rosję z Bułgarią.

## Straszny cios



Parowiec „Withevill” — własność słynnego przemysłowca Diamonda, odniósł w zderzeniu z okrętem - cysterna „Rhea” straszny cios, który zmiażdżył mu zupełnie dziób. „Withevill” przyholowano do portu Southampton.

## Duma narodowa Chińczyków każe im niszczyć antychińskie filmy

Chińscy urzędnicy przemysłowcy i studenci, zamieszkali w Angli zaprotestowali u władz tamtejszych przeciwko **tendencyjnemu szkoleniu narodu chińskiego w filmach.**

Utrzymują oni, zresztą nie bez słuszności, że na każdym angielskim obrazie kryminalnym albo detektywistycznym, czarnym charakterem, potwornym zbrodniarzem i degeneratem jest

**zawsze prawie Chińczyk.**

Taki sam protest wpłynął do chińskiego konsulatu w Londynie, podpisanym przez 500 Chińczyków studentów, uniwersytetów angielskich.

Czy pożądanym jest aby wró-

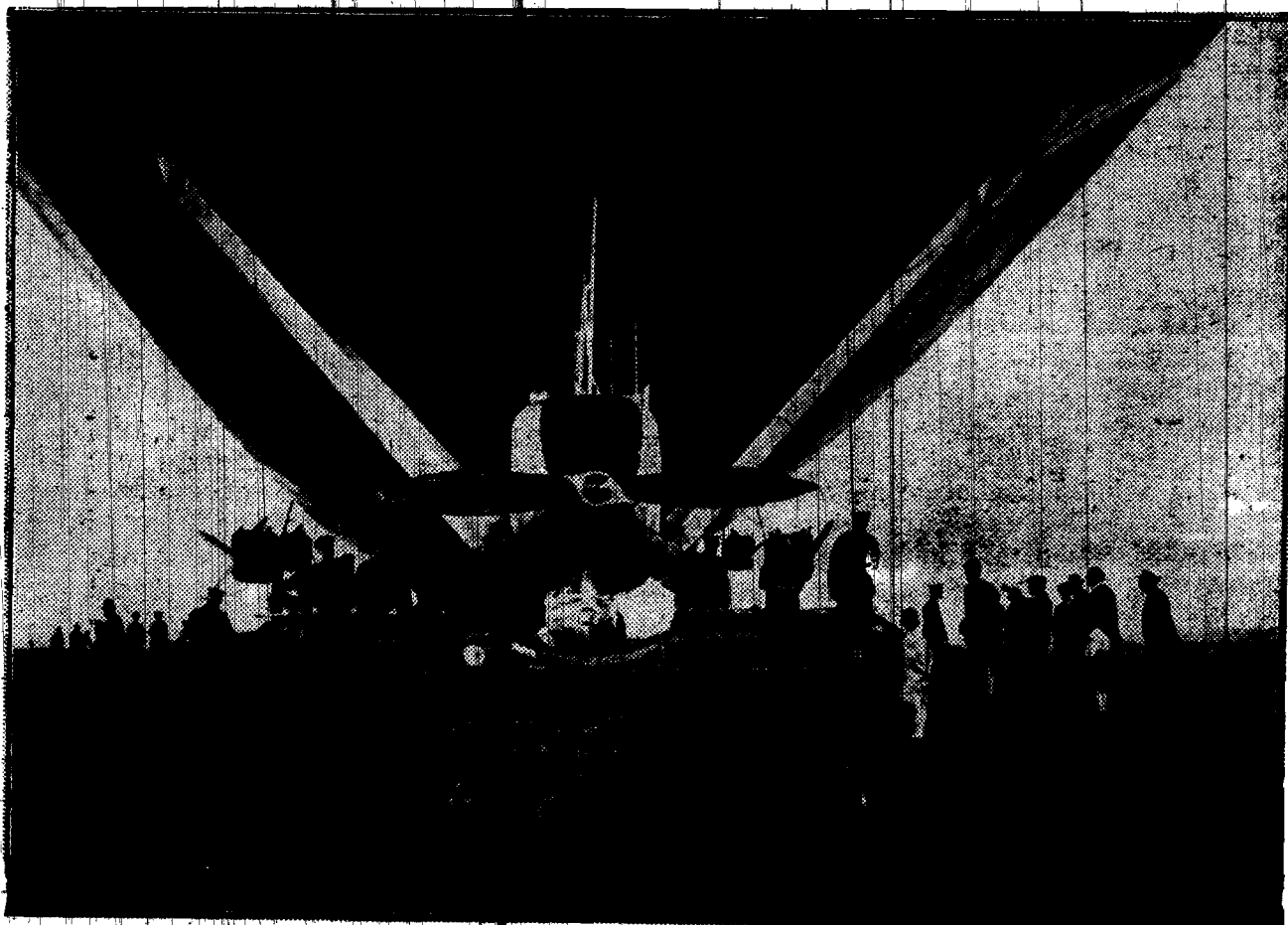
cili w przekonaniu, że angielscy producenci filmów przedstawiają tendencyjnie ich rodaków jako morderców, oszustów, przemysłowców narkotyków,

**handlarzy żywym towarem itp?** Chińczycy, jako ludzie wschodu mają wiele cierpliwości, ale nawet ich cierpliwość zaczyna się już kończyć.

Przed kilkoma tygodniami Chińczycy zorganizowali **formalny napad na film**, przedstawiający w ujemnym świetle jedno z tajnych towarzystw chińskich.

Chińska publiczność tłumnie przybyła na widowisko i zdemolowała film i całe urządzenie kina.

## „Lewiatan“



Potężny sterowiec „Graf Zeppelin” przypomina czasem legendarnego jakiegoś potwora

# Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

## OSTATNIA NOC OCZEKIWANIA

W przeddzień procesu w domu Jaworskich panował nastrój zdenerwowania.

Wszyscy — poczynając od kucharki a kończąc na panu domu — chodzili jak nieprzytomni, błądząc już myślami po sali sądowej, gdzie miała zasiąść nazajutrz na ławie oskarżonych Zofia Jaworska.

Dwie osoby tylko w tym domu zdawały się nie podlegać ogólnemu podnieceniu była to sama Jaworska i jej córeczka.

Mała Jadzia nie wiedziała o niczem. Była ona od samego początku z całą troskliwością izolowana od tego wszystkiego, co się w domu działo i o czym się między dorosłymi mówiło.

Dzień za dniem jej młodzieńczego życia upływał na beztrudnych zabawach pod opieką bony, w ciepłej gorącej miłości matczynej i pieczytce Jaworskiego, który w szybkim czasie pokochał dziecko, jak swoje.

Zofia Jaworska była też zupełnie spokojna. W ciągu kilku tygodni jakie upłynęły od owej pamiętnej nocy, gdy zabiła Hammera, stając w obronie swego ogniska domowego — oswoiła się z myślą o czekającej ją karze.

Przyzwyczała się do niej tak dalece, że z uśmiechem przyjmowała rozpaczliwe biadania Jaworskiego, który nie przestawał szaleć na myśl o rozłące z żoną.

W Zofii dokonały się głębokie zmiany psychiczne, pod wpływem wypadków, jakie sędzone jej było przeżyć w ostatnich miesiącach. Dawniej, gdy wokół niej piętrzyły się same nieszczęścia, gdy znikąd dostrzec nie mogła ani jednego błysku słonecznego, wiedzioną najwyższą rozpaczą — szukała śmierci w falach Wisły.

Dziś sytuacja była zupełnie odmienna.

Kochała i była kochana. Dziecko swe miała przy sobie... Była szczęśliwa...

Aż przyszedł tamten, burzyciel jej szczęścia, które sobie z takim trudem uwiła.

Rozpacz pokierowała jej reka i zmiotła z drogi życia człowieka, który ważył się znów rujnować spokój i szczęście jej, męża i dziecka.

Zabiła — i nie żałowała tego. Bez wahania uczyniłaby jeszcze raz to samo, gdyby Hammer jakimś cudem odzyskał życie i znów przyszedł burzyć jej szczęście.

Ale Hammer był jej mężem... Był też ojcem jej dziecka... A nade wszystko był wprawdzie ze wszystkich darów moralnych, jakimi Istota Najwyższa obdarzyła człowieka — ale temniemniej był człowiekiem...

A człowieka zabijać bezkarnie nie wolno.

Jaworska wiedziała o tem dobrze i dlatego właśnie nie tylko nie rozpacziała na myśl o karze, jaka ją czeka, lecz niemal cieszyła się, że tak być musi...

Był jeszcze jeden powód, dla którego Zofia ze spokojem i ufnością czekała wyroku sprawiedliwości.

Nawet dziś, darząc szczerą miłością swego męża, nie mogła pozbyć się myśli, że go bóg okłamał...

Za namową Hammera okłamał tego dobrego, kochającego ją człowieka i razila go na ciężkie przejsia.

Dziś należało ponieść zasłużoną karę za wszystkie przewiny, by okupić sobie prawo do zupełnego szczęścia.

Tak oto rozmawiała Zofia i dlatego była spokojna i pogodna, gdy wszyscy wokół niej miejsca sobie znaleźć nie mogli owego ostatniego wieczoru przed procesem.

Jaworskiemu z trudem udało się namówić żonę, aby udała się wcześniej na spoczynek.

Musiała być nazajutrz świeża i wypoczęta, aby móc w spokoju przeżywać wszystko nanowem, patrzeć i słuchać na odsłaniającą się przed nią krok za krokiem niedawna, straszna przeszłość.

Zofia usłuchała wkońcu i poszła spać, wziawszy do swego łóżka dziecko.

Była to ostatnia noc przed długą, którą wie jak długą, rozłąką matki z córką i Zofia chciała się nacieszyć bliskością swego maleństwa.

Jaworski przechadzał się po swym gabinecie. Myśl o snie uleciała oden daleko. Był zdenerwowany w najwyższym stopniu.

Ostatni miesiąc był jednym z najcięższych w jego życiu.

Nie było niemal dnia, żeby nie odwiedzał swych adwokatów, z którymi prowadził długie narady na temat zbliżającego się procesu.

Obaj obrońcy byli dobrej myśli. Szczególnie mecenas Starosielski za każdym razem, gdy Jaworski go odwiedzał, zapewniał przemysłowca, iż wyrok będzie najłagodniejszy, jaki sobie można wymarzyć.

— Niech pan zrozumie, panie dyrektorze — mówił raz pewnego Starosielski — że i sędziowie mają przecież serca nie z kamienia. Gdy tylko usłyszą o wszystkich okolicznościach sprawy, a nadto zapoznają się z sylwetką zabitego — zrozumieją, po czyjej stronie była wina...

— No tak, ale sucha litera prawa... — wtrącił Jaworski.

— Ma pan rację, ale tylko częściowo. Prawo karze za zabójstwo — to jest prawda — ale prawo ma sposoby uczynić karę równą niemal zeru, gdy widzi, że zabójstwo było konieczną samoobroną lub popełnione zostało w stanie najwyższego wzburzenia psychicznego.

Jaworski kiwał z powątpiewaniem głową.

— Dam panu przykład... — mówił dalej adwokat. — Oto niedawno zdarzył się wypadek, że żona pewnego oficera zastrzeliła na ulicy pewną kobietę, z którą jej męża łączyły bliskie stosunki... I cóż pan powie, gdy się pan dowie, że sąd skazał zabójczynię tylko na sześć miesięcy więzienia a wykonanie kary zawiesił na rok, to znaczy zrównał ją z zerem, bo przecież trudno przypuszczać, żeby nieszczęsna kobieta popełniła drugą taką zbrodnię. A wie pan dlaczego sąd wydał tak niski wyrok? Otóż dowiedzionem zostało w czasie przewodu sądowego przez świadków, że kobieta ta była zdradzona przez męża właśnie z tą drugą, przyczem kochanka męża dopuszczała się w stosunku do oszu-

kiwanej rywalki szantażów. Stał wzburzenie, zemsta i trup — a wyrok najłagodniejszy, jaki można sobie wyobrazić...

Mimo tak pocieszających zapewnień ze strony obu adwokatów, Jaworski był pełen niepokoju.

Wpływało na ten jego stan niewątpliwie także zmęczenie pracą, która w ostatnich czasach kosztowała go dużo nerwów.

Dużo wysiłków i energii musiał poświęcić Jaworski, aby uratować swe przedsiębiorstwa od ruiny. A były one już bliskie tego...

Krociowa defraudacja w Katowicach nie dała się utrzymać w tajemnicy. Wiść o tem doszła do Zarządu banku, z którym toczyły się rokowania o pożyczkę i bank wstrzymał wszelkie rozmowy „aż do czasu wyjaśnienia się sytuacji finansowej przedsiębiorstwa“.

To był cios, który mógł powalić interesy Jaworskiego.

Ale nie powalił. Inżynier zacisnąwszy zęby wziął się do pracy i w ciągu dwóch tygodni doprowadził do skutku umowę z innym bankiem.

Teraz był uratowany, a wraz z nim uratowanych było osiem tysięcy robotników na Śląsku i półtora tysiąca w Warszawie, którzy w razie bankructwa Jaworskiego pozostałoby musieli bez pracy.

Powodzenia i niepowodzenia chodzą parę noś zawsze stadami. Gdy tylko zła passa odmieniła się na dobrą, dowiedział się Jaworski, że w najbliższym czasie spodziewać się może odzyskania prawie całej sumy, zdefraudowanej przez kasjera Kolesnikowa.

Dochodzenie policyjne w tej sprawie zostało już dawno zakończone i ustaliło ponad wszelką wątpliwość, że suma sześciusetpięćdziesięciu tysięcy złotych, zdeponowana przez Kolesnikowa w banku zagranicznym w Sopotach, należała do Jaworskiego.

Wobec tego prokuratura wszczęła kroki celem podjęcia tej sumy z obłożonego aresztem rachunku bankowego nieboszczyka Kolesnikowa i przekazania ich prawemu właścicielowi — Jaworskiemu.

Mijały kwadransy ze kwadransami, upływały godziny, a Jaworski wciąż przechadzał się wolnym krokiem po pokoju, zwieszający głowę na piersi.

Zatopiony w myślach ani się spostrzegł, że pierwsze blaski świtu zagładają już do pokoju.

Usiadł w głębokim fotelu i spędził w nim resztę nocy.

Nie czuł zmęczenia ani potrzeby snu, tak silne w nim było podniecenie oczekiwania...

Była godzina dziewiąta rano, gdy do gabinetu wszedł lokaj. Na twarzy jego malowało się zaniepokojenie.

— Co takiego, Stanisławie? — zapytał Jaworski.

— Przyjechało dwóch panów z policji, panie dyrektorze... Mówią, że już czas do sądu...

— Czy pani już wstała?

— Tak jest, pani kazała prosić pana dyrektora...

Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym.



# Straszna wędrówka włoskiego badacza Brazylii W jednym bucie i kapeluszu na nogach przez puszcze

Włoski podróżnik i uczonec Di Robilant, który zaginął był w lasach brazylijskich, obecnie prawie cudem powrócił do świata cywilizowanego.

Badając z samolotu wnętrza dorzeczca Amazonki, Di Robilant, wskutek silnego wiatru,

zmyślił kierunek,

a ponieważ i w motorze wytworzył się defekt, śmiały lotnik zmuszony był lądować w samym sercu puszczy dziewiczej.

W towarzystwie Di Robilanta znajdował się mechanik Quarante, z pochodzenia Włoch, ale

urodzony w Brazylii.

Stwierdziwszy, że jego aparat stał się niezdatnym do latania, Robilant zrozumiał, że jedyną drogą dotarcia do okolic cywilizowanych była

podróż piesza przez las podzwrotnikowy.

Puścił się więc wraz z towarzyszem w drogę, która miała stać się dla nich istnym piekłem.

W braku mięsa i owoców obaj

żywił się korzeniami roślin.

Musieli się przeprawić przez strumienie, rojące się od aligatorów, przez bagna i grzęzawiska. Robilant zgubił trzewik i owiazał sobie nogę kapeluszem dla ochrony.

Największe niebezpieczeństwo jednak groziło im ze strony niesłychanie dokuczliwych owadów.

W tych warunkach Quarante wnet podupadł na duchu i musiał być przez Robilanta podtrzymywany i zachęcany do dalszej drogi.

Dziesiątego dnia jednak oświadczył, że

dalej nie pójdzie,

gdyż nie ma siły. Robilantowi nie pozostało nic innego, jak opuścić go, zaopatrując w rewolwer i w odrobinę jadalnych korzeni.

Potem oddał się, aby sprowadzić pomoc. Już następnego dnia

## Fata-morgana na zimnym Bałtyku

Na wyspie estońskiej Filsand zauważono zjawisko, niezwykle rzadko obserwowane

## FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

WARSZAWA Długość fali 1418 m.).  
Godz. 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych do g. 13.25. G. 15.50: Lekcja języka francuskiego. G. 16.15: Program dla dzieci. G. 16.45: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.15: „Pieśń przymka do grobu proroka w Medynie” — wygl. prof. Richter. G. 17.45: Muzyka lekka, orkiestra pod kier. H. Pewzneta i J. Zuck'a. G. 19.10: Skrzynka pocztowa rolnicza. G. 19.25: Płyty gramofonowe. G. 19.55: Płyty gramofonowe. G. 20: P. prof. T. Zieliński wygłosi feljton p. t. „Mania twórcza Dostojewskiego”. G. 20.15: Odczyt p. t. „Edward Hanslick i jego poglądy estetyczne na muzykę” — wygłosz. prof. St. Niewiadomski. G. 20.30: Operetka „Agri” Ern. Steffana. G. 23: Muzyka lekka i taneczna. 2. orkiestra pod kier. Art. Ledermana i H. Hineranga

natrafił na osadę indiańską i otrzymał przewodnika do San Jose, skąd natychmiast powrócił z pomocą.

Przyszedłszy jednak na miejsce, gdzie zostawił towarzysza, ujrzał z przerażeniem, że ten powiesił się

na jednym z drzew przy pomocy paska.

Zwłoki jego sprowadzono do San Jose, gdzie zostały pochowane.

Robilant w czasie tej podróży nabrał się na malarię, zapalenia stawów i ciężkiego

rozstroju nerwowego,

przebywa na kuracji w Sao Paulo.

Po wyleczeniu się pojedzie do Rio de Janeiro aby stamtąd rozpocząć podróż powrotną do ojczyzny.

## Ubranie i pożywienie z powietrza Wieczna młodość lub śmierć od promieni

W Związku chemików angielskich w Manchesterze znany uczonec Henryk Rhodes wygłosił odczyt, który na słuchaczach wywarł

obrzydzenie.

Z wywodów prelegenta wynikało, ni mniej ni więcej, tylko to, że nauka jest na najlepszej drodze do syntetycznej produkcji żywej protoplazmy.

Zdobyc taka spowodowałaby

zupelny przewrót

w życiu ludzkości i byłaby niejako krokiem ku nieśmiertelności człowieka, pozwalalaby bowiem na od mładzanie poszczególnych części organizmu, a nawet organizmu jako całości.

Drugim epokowym wynalazkiem są

„promienie śmierci”,

które znalazłyby zastosowanie w przyszłej wojnie.

Wojna ta prowadzonaby była nie zapomocą ślepej siły, ale wyłącznie przy pomocy nauki.

Najgroźniejszą bronią byłyby pro-

mienie śmierci, pozwalające zabić natychmiast i

na znaczną odległość.

Istnienie takich krótkich promieni jest udowodnione, chodzi tylko o znalezienie sposobu wyzyskania ich śmiercionośnej siły.

W dzisiejszych laboratorjach — mówił Rhodes — produkuje się już w plambówkach żywą tkankę łączną i kostną. Niedaleka więc jest chwila, w której człowiek, co utracił rękę albo nogę, przy pomocy nowoczesnych metod biologicznych

„wpuści” nowe odnóża,

## Śmierć zamiast sławy

### Tragedja niemieckiego malarza

Montparnasse paryski, to jedynie na świecie miejsce, gdzie w przeciągu jednego dnia można zdobyć niekiedy

sławę nieśmiertelną, wywiera nieodparty urok na artystów całego świata. Jak ómy do słońca zlatują się tu ze wsząd, zapatrzeni w miraż poklasku i bogactwa.

Niestety mała tylko czastka osiąga zamierzony cel. Większość

ginie w pół drogi

nie zaznawszy niczego prócz niedzy, zawodów i obojętności.

Wielu stacza się na samo dno społeczne i ci niebawem zapominają o sztuce i

wsiakają w mety,

osiadające na dnie portu wielokomiejkiego.

Inni, nieprzekupni i niezłomni, wysoko dzierżą sztandar sztuki i wolą śmierć niż jego splamienie.

Do takich należał młody

malarz i zapaleniec

niemiecki Karol Layhausen z Kassel.

Opuścił on swe rodzinne miasto i udał się do Paryża, zapowiadając, że za dwa lata wróci sławnym malarzem, albo umrze.

Pracował pilnie,

malując niemal dzień i noc. Ale jego prace nie znajdowały uznania.

Sława nie chciała zawitać w jego proggi.

Po dwóch latach był tak samo nieznanym w Paryżu, jak w swej ojczyźnie.

Więc postanowił umrzeć. Dokładnie w drugą rocznicę swego przybycia na Montparnasse rzucił się do Sekwany.

Jeden z wielu...

## Przekleństwo bogów ciąży nad dworem japońskim

Po niedawnym urodzeniu się czwartej córki dzisiejszego cesarza japońskiego Hirohito, w narodzie japońskim zaczęto mówić uporczywie, że nad domem panującym

ciąży przekleństwo bogów, rozniewających na potomków wielkiego Mutsu-Hito za to, że jeden z braci dzisiejszego cesarza japońskiego ożenił się wbrew nakazowi nieba.

Chodzi mianowicie o popularnego w kraju księcia Cziczibu, który najwięcej od innych członków rodziny cesarskiej

uchylił starym obyczajom,

a to dzięki swemu wykształceniu europejskiemu i zamiłowaniu do sportów.

Gdy dwa lata temu książe Cziczibu miał się ożenić, kapłani buddyjscy i wróżbiarze wskazali dziewczynę, którą

bogowie wybrali mu na żonę.

Tem niemniej ks. Cziczibu nie za stosował się do tego nakazu i ożenił się z córką posła japońskiego w Waszyngtonie, nie należącego do tych starożytnych rodów samurajskich, wśród których książe krwi mógł dotychczas wybierać sobie żonę.

Gniew bogów ma się ujawniać również i na starszym bracie Cziczibu, księciu Takamatsu, który

dotychczas nie ma dzieci.

W ten sposób dynastji japońskiej, panującej od przeszło 2.500 lat i będącej najstarszą w całym świecie zagraża wyginięcie.

Prawda jeden brat z rodziny cesarskiej może dziedziczyć tron po drugim, lecz żaden z nich nie będzie posiadał

potomków płci męskiej.

Kobieta zaś nie może panować w Japonji.

WY-TAJ-CIE KINO

## Pan Minister Rolnictwa w Białymstoku

Dnia 16 b. m. Pan Minister Rolnictwa Janta Polczyński przybył do Białegostoku pociągiem pospiesznym o godz. 10.

Na dworcu kolejowym Pana Ministra witał Pan Wojewoda Kościelkowski w otoczeniu Naczelnika Wydziału Rolnictwa p. Jastrzębskiego, Naczelnika Wydziału Weterynarii p. Jędrzejewicza, Starosty Grodzkiego p. J. Mieszkowskiego, Starosty Powiatowego p. St. Michałowskiego, Komendanta Wojewódzkiego P. P. Inspektora K. Charlemagne.

Z dworca kolejowego Pan Minister w towarzystwie Pana Wojewody udał się do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie przyjął delegację Wojew. T-wa Org. i Kółek Roln. w osobach pp.: prezesa K. Bisinga i Lubicz-Sadowskiego, T. Szellera oraz delegację Okręg. T-wa Org. i Kółek Roln. w osobach pp.: prezesa, posła na sejm, M. Jarosze-

## Przed otwarciem lotniska w Białymstoku

Podczas VIII Tygodnia L. O. P. P. w pierwszych dniach czerwca odbędzie się lądowanie samolotów na lotnisku w Dojtidach. W związku z tem rozpoczęto odpowiednie przygotowania na lotnisku.

## Na Zjazd L. O. P. P. DO WARSZAWY

W dniu 30 b. m. w sali konferencyjnej Stow. Techników w Warszawie odbędzie się Zwyczajne Zgromadzenie L. O. P. P. M. in. omawiana będzie sprawa odznaczeń dla działaczy L. O. P. P. Z ramienia wojew. Komitetu L. O. P. P. w Białymstoku udział będą brali prezes Kom. Pow. w Ostrowi-Mazowieckiej L. Witkowski i W. Klimaszewski, członek zarządu w Augustowie.

## Magistrackie lotniska w Zwierzyńcu

Magistrat upoważnił sekcję gospodarczą do wynajęcia pokojów w domu letniskowym w Zwierzyńcu osobom prywatnym po cenie 100 zł. na sezon letni.

## Zaliczki na podatek DOCHODOWY

W myśl ustawy o podatku dochodowym płatnicy winni byli przedpłatę na 1931 r. uiszczyć do 1 maja b. Wobec upływu terminu szczyte zostały egzekucje tej zaliczki.

Aby uniknąć kosztów egzekucyjnych (5%) należy zapłacić tę zaliczkę zanim zgłosi się sekwestrator.

wicza; J. Młodeckiego i delegata Spółdzielni Rolniczo-Handlowej Przewoskiego.

Następnie Pan Wojewoda podejmował u siebie śniadaniem Pana Ministra i jego otoczenie, poczem nastąpił wyjazd na teren powiatu wołkowyskiego.

## Subsydja na kolonie letnie i na cele społeczne

Magistrat uchwalił wypłacić Tow. „Przystań” i „Toz” 50% przyznanych na rok 1931/2 subsydencji celem urządzenia kolonii i półkolonii letnich. Również uchwalono, by instytucje

opieki nad sierotami otrzymały subwencje do 15 maja, instytucje zaś opieki nad starcami oraz szkoły prywatne i zawodowe mają otrzymać subwencje za kwiecień.

## Wycieczka krajoznawcza do Puszczy Białowieskiej

Jednym z najciekawszych obiektów, znajdujących się na terenie województwa białostockiego, jest niewątpliwie Puszcza Białowieska. To też nic dziwnego, że najwięcej wycieczek krajoznawczych polskich i zagranicznych przybywa, by obejrzeć ten niezmiernie ciekawy i piękny zakątek Polski.

Oddział Białostocki Polskiego T-wa Krajoznawczego drugą swoją wycieczkę w sezonie bieżącym urządzi w d. 25 bm. do Puszczy Białowieskiej. Odjazd

autem nastąpi wczesnym rankiem, by o godzinie 9—10 wycieczka mogła stanąć na miejscu i po krótkim wypoczynku udać się na zwiedzanie pałacu, parku, muzeum oraz rezerwatu, t. j. części puszczy, w której gospodarce sprawuje sama przyroda.

Tegoż dnia o godz. 9 wiecz. wycieczka będzie w Białymstoku z powrotem. Zapisać się na listę uczestników można w Księgarni Nauczycielskiej.

## Gmach Sądu Grodzkiego będzie wykonany w roku przyszłym

Dowiadujemy się, że Dyrekcja Robót Publicznych Urzędu Wojewódzkiego wstawiła do projektu preliminarza budowlanego na rok 1932/3 dla resortu Min.

Sprawiedliwości 161.082,90 zł. na wykończenie gmachu Sądu Grodzkiego przy ul. Mickiewicza 5 w ogólnym gmachu Sądu Okręgowego.

## Ratujmy powodzian

Dnia 18 maja (godz. 18 m. 30) w małej sali Konferencyjnej Województwa odbędzie się posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego Pomocy Ofiarom Powodzi Województw: Wileńsk., Nowogródzkiego i Białostock.

## Niezwykła przygoda w podróży

*Tego jeszcze nie było*

### Zajęcie autobusu z pasażerami

Autobus kursujący na trasie Białystok—Grodno miał w dniu 15-go b.m. niezwykłą przygodę.

Otoż według rozkładu jazdy o godz. 11-ej przybywa do Sokółki. Nie zdążył na rynku zatrzymać się, ukazał się komornik w asyście policji i zażądał, aby pasażerowie w liczbie 12 opuścili wóz, ponieważ na podstawie tytułu wykonawczego robi zajęcie autobusu.

Wśród pasażerów powsta-

ła konsternacja. Wszyscy podróżni mieli do załatwienia w Grodnie pilne sprawy. Niektórzy z pasażerów, w tej liczbie obywatel amerykański zaprotestowali i odmówili wykonania polecenia komornika. Po godzinnej postoj komornik zgodził się na deklarację szofera, który zobowiązał się odstawić pasażerów do Grodna i niezwłocznie powrócić do Sokółki z autobusem do dyspozycji p. komornika.

## Z Komitetu Budowy Zakładu dla alkoholików i narkomanów

jał przewodnictwo obrad.

W zebraniu wzięli udział członkowie komitetu pp.: Dr. Brodowicz, inż. Wasowski, radca ministerjalny St. Wiszniewski, konserwator dr. Rokowski, Starosta Powiatowy w Augustowie K. Siwik; przyszedł dyrektor zakładu dr. Zajaczkowski i zastępca kierownika robót inż. Staszak.

Komitet wysłuchał sprawozdania z wykonanych robót i finansowego, następnie postanowiono: 1) kontynuować pracę przebudowy pałacu tak, aby cały zakład był wykończony w roku 1932 na Międzynarodowy Zjazd Antyalkoholowy, który odbędzie się w Polsce; 2) nabyć sąsiednią działkę ziemi z budynkami gospodarczymi; 3) od szosy do pałacu wybudować drogę zwirowaną; 4) wyszłamać drugi staw sposobem gospodarczym i założyć gospodarstwo rybne.

Następnie Komitet upoważnił Wydział Wykonawczy do wybrania oferty z przetargu, który odbędzie się dnia 18 b. m. w Urzędzie Wojewódzkim w sprawie instalacji, poczem komitet obejrzał wykonane prace i przyjął ukończoną studnię artezyjską.

W czasie zwiedzania wykonanych prac, stwierdzono, iż pałac po pokryciu go dachówką zyskał bardzo dużo na wyglądzie estetycznym.

## Nowe Kierownictwo Wydz. Techn. Magistratu

W związku z objęciem kierownictwa Wydz. Technicznego przez inż. Choroszućę, Magistrat rozwiązał ustanowiony poprzednio Zarząd Techniczny składający się z 3 ławników.

## POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”

ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują wszelkie obstalunki w zakres drukarstwa wchodzące.

## Złóż ofiarę NA ROZBUDOWĘ szpitala P.C.K.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15-gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1